Tadek-niejadek

Czy znacie Tadka-niejadka? Był on z tego znany, że nie przepadał za jedzeniem. Zmusić Tadka, by zjadł obiadek, to była niezła gratka.

Nakarmić Tadka starał się jego dziadek. Zagadywał, opowiadała bajki, zachwalał smak, obiecywał, że szybko urośnie i że będzie taki silny, że stół uniesie. Nic jednak nie pomogła ta gadka. Obiad zamiast w brzuszku u Tadka, ciągle był na talerzu.

Z pomocą przyszła babcia Tadka. Miała sposób zupełnie nowy. Można rzec, że wręcz odlotowy. Na łyżkę porcję strawy nałożyła solidną. Po czym latała z nią niczym samolot, przemieszczała się po całej kuchni. Gdzie ma wylądować transport tak znakomity? Babcia była przekonana, że w buzi u Tadka. Jednak Tadek był innego zdania.

Z wizytą do Tadka przyszedł jego wujek. Miał w kieszeni mały ekwipunek ładnie zapakowany. Powiedział Tadkowi, że jest to dla niego podarunek. By go dostać, musiał spełnić tylko jeden warunek. Miał szybko zjeść cały obiadek. Nie udała się ta sztuczka. Tadka nie ucieszył sam pakunek, a wujek nie chciał pokazać, co było w środku.

Pojawiła się więc ciocia, która miała własny plan. Piękną arie Tadkowi zaśpiewała, szeroko usta przy tym otwierała. Tadka też do śpiewu zachęcała, by otworzył usta czekała. Niestety, mimo, że śpiew jej długo trwał, Tadek nie przyłączył się do duetu. Ciągle więc nie zjedzony był obiadek.

Eksperymentów wszelkich najwyraźniej miał dość tata Tadka. Chciał synowi pokazać, jak należy jeść obiadek. Skosztował odrobinkę, powoli, dokładnie przeżuwał, językiem się oblizywał. Chyba zasmakował w obiadku Tadka, bo po kolejną porcję sięgał, i po kolejną, i kolejną. Obiadek z talerza szybko znikał. Tadek był zadowolony, ucieszony, mało brakowało, by tata za niego cały obiadek by zjadł.

Nie pozwoliła jednak na to Tadka mama. Posadziła synka na swoje kolana. Wzięła jego rączkę, włożyła do niej małą łyżeczkę i sięgnęła po obiadku porcję. Potem bez oporu łyżeczkę do buzi prowadzi. Tam znika porcja, po chwili nowa porcja tam trafia, potem kolejna i kolejna. W traki sposób z talerza zniknął cały obiadek.

Najedzony Tadek-niejadek chętnie do zabawy wrócił, gadał, śpiewał, do wszystkich chętnie się uśmiechał. W tak dobrym nastroju wszyscy doczekali kolacji. Gdy przyszedł czas nakarmić Tadka, wszyscy się gdzieś pochowali. Został tylko Tadek i mama Tadka-niejadka.

bajubaj

wydrukowano dnia: 16.09.2026 COPYRIGHT © ADB 2026